

FILozOFIA
UMYSLU LUDZKIEGO,
CZYLI
ROZWAŻNY WYWÓD SIŁ, I DZIAŁAŃ
UMYSŁOWYCH.

P R Z E M O W A *).

Piękneto zaiste i dostojne zatrudnienie człowieka, po długiej i pracowitej podróży w nabywaniu nauk, zastanowić się, i wejrzeć w samego siebie; rozważyć umysł ludzki jako twórcę wszystkich nauk i umiejętności; poznać jego siły, drogi, sposoby i działania, w dochodzeniu i nabywaniu tylu bogactw i zdobyczy; widzieć w massie tylu prawd, wiadomości i myśli, ich początek, wzrost, stopień mocy i dojrzałości, ich związki i pokrewieństwo: ażeby się podnieść do ogólnego i rozległego widoku dzieł umysłowych, który stanowi filozofią myślenia i poznawania, opartą na zasadach konstytucyi ludzkiej, i zawierającą w swem łonie filozofią każdej prawie nauki. Z jej przystósowania do spraw człowieka i towarzystwa, rodzi się druga jeszcze ważniejsza, tojest filozofia życia, osadzona na prawi-

*) Czytana na Sessyi Literackiej Uniwersytetu Wileńskiego dnia 15/27 Października roku 1821.

dłach rozumu i sprawiedliwości. Szkoda! że tak wysoki i czcigodny zawód hanbiły i zarażały od wieków albo próżność, albo wielkie o sobie rozumienie, albo niedołężna rozpacz: z czego się wyłęgły rozmaite dziwactwa i urojenia, niedorzeczne hipotezy i domysły. Człowiek w rozwadze swego umysłu poznawał nie to, co jest; ale to, co mu się widzi: i albo się wstydził przyznać do swej nieudolności, i chciał wszystko tłumaczyć; albo zabrnąwszy w trudności, zwątpił o wszystkim. Ten jest początek i charakter wszystkich prawie sekt filozoficznych.

W kilku moich pismach broniąc młodź polską przeciwko fałszywej filozofji, pomyślałem sobie: że nie dosyć jest ganić i zbijać jaką naukę; ale trzeba jeszcze pokazać młodzi krajowej, czego się ma w niej trzymać. To mię wciągnęło w czytanie i rozwałę znakomitszych dzieł zagranicznych o metafizyce i filozofji, jako o rzeczy; na której poznawaniu strawiłem znaczną część mojej młodości, nimem się całkiem do nauk matematycznych i fizycznych przywiązał. Pilna rozwaga dzisiejszej filozofji niemieckiej i francuzkiej, skazała mi exageracyą czyli przesadę obudwóch: bo szkoła niemiecka przebrała miarę w zasadach Leibniza; szkoła zaś francuzka przebrała ją w zasadach Lokka. Wysłone szperania pierwszej, ubrane w niepojętą, a do niczego niestłużącą frazeologią zrobiły z filo-

zofji jakąś niezrozumianą tajemnicę, prowadzącą umysł ludzki do mistycyzmu: to jest do przyzwany, i naukom szkodliwej, i prawdziwemu oświeceniu przeciwnej, i podającej nie tylko przytulek, ale nawet broń wszystkim naukowym oszustwom i kuglarstwom: które się w Niemczech pod opieką tej filozofji, tak swobodnie od jakiegoś czasu zaczęły rozpościerać i szerzyć.

Zbyt nie znów ulgnienie w zmysłach szkoły francuskiej, otworzyło drogę do materializmu: który jest prawdziwym zabójstwem obyczajów, religji, i porządku towarzyskiego. Tych dwóch ostateczności uniknęła szczęśliwie szkoła angielska. I naród ten, jak był pierwszym założycielem zdrowej filozofji w dziełach Bakona, Boyla, Newtona i Lokka; tak dziś doskonaląc tę naukę, utrzymuje jej prawowierność i chwałę w pismach Huma, Reida, Dugalda Stewart, Campbella, i innych.

Zasadą tej filozofji jest: ani nadto nie przypisywać zmysłowości, ani chwały rozumu nie opierać na urojeniach i przesadzonych abstrakcjach: wydobywać poznanie sił umysłowych nie z mniemań i domysłów; ale z fenomenów niewątpliwych i powszechnie uznanych: unikać słów i wyrazów, którychby znaczenie nie było czysto pojęte, i dokładnie oznaczone. Przyjąłem w tem piśmie i te zasady, i plan szkoły angielskiej; ale je moim własnym sposobem starałem się wystawić; dopełnić

tego, co mi się zdawało niedostateczne; objaśnić uwagami to, co mi się pokazało nie dosyć wytłuszczone. Są jeszcze dwa początki, za którymi poszedłem w teraźniejszym piśmie przeciwko szkole angielskiej i francuzkiej. Pierwszy: że należy starannie rozróżnić zdanie i twierdzenie potrzebujące dowodu, od fenomenu, który się dowodzić nie powinien; a przez to unikać tych fałszywych rozumowań, którymi napelnione są pisma filozoficzne, usiłujące dowodzić bytu ciał. Drugi początek: nie wyciągać działań i wyrobków wyższych sił duszy, z myśli pospolitych i prostackich; ale z nauk i umiejętności, gdzie się pokazuje największa dzielność sił umysłowych. Kondillak nie byłby tyle paradoxów do swojej filozofji powtracał; gdyby był przy głębszej innych nauk wiadomości, ten początek zachował. W szesnastym jeszcze wieku powiedział Bakon *), że filozofia nie może ani powstać, ani rosnać, tylko przy wzroście i postępku nauk fizycznych; które ten wielki człowiek nazywa matką wszystkich prawie wiadomości, sztuk i nauk: bo świat materyalny jest i pierwszym polem, i ciągłą szkołą sił i robót umysłowych. Dla tego Grecy i Rzymianie mało zrobili dla filozofji ludzkiego umysłu, i postąpić w niej nie mogli; że ich wiadomości fizyczne były albo bardzo ograniczone, albo fałszy-

*) *Novum Organum Scientiarum. Aph. 79. 80.*

we. Błędy nawet samego Bakona, w jego n. p. rozumowaniu przeciwko nauce Kopernika, stąd pochodzą; że nie wiedział, co później odkryli Galileusz, Hughtens, i Newton.

Rozważając pisma filozoficzne Deskarta, trzeba to z żalem poczytać za klęskę filozofji; że ten wielki człowiek nigdy nie czytał dzieł Bakona: które Newton całkiem strawił, i ich przepisy w swoich dziełach zachował. Myśli prawdziwie prorockie Bakona o naukach, możeby obroniły były Deskarta od wielu błędów, a dały zapewne powód do nowych o umyśle ludzkim widoków; bo głowy wielkich ludzi, są to jak urodzajne niwy; gdzie jedna myśli staje się nasieniem drugich, jeszcze rozleglejszych i głębszych.

Żeby tego pisma nie rozszerzyć, żeby skupić uwagę czytających do wywodów i przepisów nauki; unikałem ile można było, dwóch lubych ledwo nie wszystkim pisarzom przypraw, Erudycyi i Polemiki; bo pierwszą każdy znajdzie w dziełach historycznych filozofji: zarzuty zaś każdy sobie ułatwi, jeżeli trafia do jego przekonania dowody, które popierają wyłożone zdania i myśli. Dobrzeto jest odświeżać uwagę różnaitością rzeczy: ale lepiej jeszcze nie rozrywać jej i nie obciążać wtrącanemi z boku wiadomościami, i nie przedłużać łańcucha myśli tam, gdzie przekonanie wyciąga największego ich skupienia, i zbliżenia do siebie. Gadatli-

wość i rozwlekłość ledwo nie wszędzie i zawsze prowadzą do znudzenia: w teoryi zaś, w przepisach dydaktycznych, w nauce rozmyślania nad samym sobą i nad rzeczami, wprawiają koniecznie w roztrzępanie, i niszczą główny zamiar piszącego. Sposób pożytecznego uczenia się zależy na przywiedzeniu całej nauki do jak najmniejszej liczby prawideł i początków: które wprzód dobrze strawione i uporządkowane, można potem przyporządkować, zdobić, i rozszerzać. Wszelako gdzie widziałem rozniesione zdanie z początkami wyłożonemi niezgodne, starałem się albo sprostować jego znaczenie, albo je przytoczonemi w krótkości dowodami wywrócić. Są prawda rzucone niektóre myśli, któreby w swem przystosowaniu, i obszerniejszym wywodzie, prowadzić mogły do ważnych i pożytecznych uwag: ale w pisaniu, trzeba też coś do myślenia czytającym zostawić: a nadto teraźniejsze pismo jestto tylko wytknięty gościniec do śledzenia działalności ludzkiego umysłu, jego sił, pomocy i przeszkód. Na tym gościńcu gromadzących się badań ze wszystkich okolic poznawania, praca, nauka, i talent nigdy się nie przestaną popisywać i ćwiczyć. Pisałem w Wilnie dnia $13\frac{1}{2}$ Lipca r. 1821.
